

## **Filip Fengler**

### ***Mam prawo do kochania***

W zeszłym tygodniu do naszej klasy przyszedł nowy kolega. Na pierwszy rzut oka - pomyślałem - fajny gość. Spokojny, normalnie ubrany i rozmowny. Okazało się, że mamy podobne zainteresowania, obaj lubimy piłkę nożną. Wojtek, bo tak miał na imię, lubił grać w ataku. Ja natomiast grałem na pozycji bramkarza. Próbowałem umówić się po lekcjach z Wojtkiem na piłkę, ale odniosłem wrażenie, że mimo iż miał ochotę ze mną pójść, to z jakiegoś powodu się nie zgodził. Trudno - pomyślałem, może następnym razem?

Kiedy wróciłem do domu, rodzice zasiadali do obiadu. Mama kazała mi umyć ręce, po czym naląła mi talerz zupy. Przy obiedzie rodzice rozmawiali o pewnej rodzinie, która niedawno wprowadziła się do sąsiedniego bloku. Podobno mają niemałe problemy. Tata spojrzał na mnie, potem na mamę. Zrozumiałem, że nie chcą o tym przy mnie rozmawiać. Z pewnością dokończą tę rozmowę beze mnie.

Po odrobieniu lekcji wyszedłem na podwórko. Na ławce siedział Wojtek. Wydawało mi się, że wcale nie ma ochoty ze mną rozmawiać. Miał dziwny wyraz oczu, były one bardzo smutne. Zebrałem się na odwagę i zapytałem go, czy chciałby zobaczyć moją kolekcję kart piłkarskich. Oczy zaświeciły mu się z ciekawości i już miał się zgodzić. W tym samym momencie z okna dobiegło wołanie taty Wojtka. Nawet nie zdążyłem się z nim pożegnać, bo zerwał się na równe nogi i już go nie było. Ta cała sytuacja nie dawała mi spokoju.

Następnego dnia Wojtek był nieobecny w szkole. Pomyślałem, że pewnie się rozchorował, i postanowiłem, że po szkole zaniósę mu lekcje. Kiedy stałem pod drzwiami jego mieszkania, usłyszałem krzyki. Po chwili drzwi się otworzyły i z mieszkania wybiegł zapłakany Wojtek. Pobiegnę za nim.

Widziałem, jak zniknął za kontenerem na śmieci. Chociaż nie byłem pewien, czy dobrze postępuję, zebrałem się na odwagę i podszedłem do niego. Był bardzo roztrzęsiony i nie mógł wydusić z siebie ani słowa. Wtedy wpadłem na pomysł. Pobiegłem szybko do domu i zabrałem piłkę. Namówiłem go, by strzelił mi parę goli. Kiedy jego emocje opadły, mogliśmy spokojnie porozmawiać. Zagadnąłem:

- Opowiedz, co się stało, zawsze jest dobrze z kimś porozmawiać.

Spojrzałem na niego. W jego oczach malowało się ogromne cierpienie.

- Dłużej tego nie wytrzymam, cokolwiek zrobię, zawsze jest nie tak. On nigdy taki nie był. Kiedy byłem mały, chodziliśmy razem na spacer, na lody, jeździliśmy na rowerach, wszystko robiliśmy razem. A teraz? Od kiedy zaczął mieć problemy w pracy, wszystko się zmieniło. Według niego oceny mam za słabe, ciągle słyszę, że do niczego w życiu nie dojdę. Ostatnio nawet mnie uderzył. Dzisiaj również.

Wojtek ucichł, tak jakby czekał, aż coś powiem.

- Słuchaj, Wojtek, ten „on” to twój ojciec, prawda?

Kiwnął potwierdzająco głową.

- Wiesz co? Dobrze byłoby porozmawiać o tym z kimś z dorosłych, może z mamą, dziadkami albo panią w szkole. Nikt nie ma prawa krzywdzić drugiej osoby. Zastanówmy się, co robić... - próbowałem znaleźć rozwiązanie problemu.

Po chwili w mojej głowie zaświtała genialna myśl:

- Mam pomysł. Moja mama jest psychologiem i dobrze się zna na tych sprawach. Teraz pójdziemy do mnie, mama jest akurat w domu, więc na pewno coś wspólnie wymyślimy.

Wojtek trochę się przestraszył, ale w końcu dał się namówić. Kiedy weszliśmy do domu, mama akurat wychodziła do sklepu. Zerknęła na moją koleżkę i domyśliła się, że mamy ważną sprawę.

- Kochanie, nalej koleżce soku i zjedzcie kanapki, a ja tymczasem wrócę i pogadamy - powiedziała mama, przeglądając się w lustrze.

Kiedy kończyłem ostatnią kanapkę, mama właśnie wróciła. Łagodnym głosem poprosiła Wojtkę do pokoju obok na rozmowę. Rozmawiali bardzo długo, potem pożegnaliśmy się i poszedł. Byłem bardzo ciekawy, o czym rozmawiali, ale mama nie może mi o tym mówić.

Następnego dnia po południu Wojtek przyszedł z tatą do mojej mamy. Kiedy zostaliśmy z Wojtkiem sami, podziękował mi za pomoc i powiedział, że teraz będzie już lepiej. Minęły dwa tygodnie i - rzeczywiście - jest lepiej. Zaprzyjaźniliśmy się, a tata Wojtka czasami grywa z nami w piłkę.